

GAZETA PODLASKA

INFORMATOR NSZZ *Solidarność* REGION MAZOWSZE
ODDZIAŁY W SIEDLCACH I BIAŁEJ PODLASKIEJ

Nr 2 (18)

24 stycznia 1988

Cena 20 zł

CO "SOLIDARNOŚĆ" MOŻE RZECZYWIŚCIE ZROBIĆ DLA RATOWANIA POLSKI ?

W grudniowych oświadczeniach władz "S" pojawiła się propozycja zawarcia "paktu antykrzysowego" z komunistyczną władzą w Polsce. KKW formuluje tę propozycję zaledwie w zarysach i stwierdza, że sytuacja () wymaga od "S" całościowej odpowiedzi". Powinno to oznaczać, że ktoś nad tą odpowiedzią pracuje. Ten ktoś nie zwracał się o pomoc ani o opinie członków "S", nie ogłosił dyskusji na temat "paktu antykrzysowego" ani "całościowej odpowiedzi". Widocznie "naczelstwo łuczsze znajet". Tym nie mniej chciałbym naszemu "naczelstwu" przedstawić kilka przemyśleń do łaskawej uwagi.

CHORA POLSKA

Polska staje się krajem coraz bardziej zafanym: jak kraje III świata nie możemy wytwarzać produktów, dających się sprzedać na Zachodzie i płacimy co rok miliardy dolarów odsetku za pożyczki z czasów "dynamicznego rozwoju". Jak to można wyczytać w prasie zależnej od rządu (p. relacja PRZENYSŁ PANSTWOWY W 1987 R. w tym numerze GP) reorientacja naszej gospodarki na strefę rublową, a ściślej na ZSRR, komendowana przez ekipę gen. Jaruzelskiego od r. 82 doprowadziła do zastoju tej części przemysłu, który zależy od importu rublowego. Nic tu nie pomogą nawet amerykańskie pożyczki. Bankructwo polityki reorientacji powoduje skutki cywilizacyjne, degenerację nauki, martwicę polskiej przyrody, nadmierne cierpienia chorych (p. artykuł o braku leków do narkozy w tym numerze GP) i zanik wiary w przyszłość Polski u młodzieży, która coraz szerszą falą wybiera lepsze życie na Zachodzie. Ludzie władzy wiedzą o tym, a również muszą się liczyć z - jak to nazwał Maciej Jankowski, członek KK i RKW Mazowsza - "zadumą", a w tym i z kolejnym i równie daremnym zamachem stanu.

DIAGNOZA

Choroba Polski została zawleczona ze Wschodu, ale jej pierwotne ognisko było w Niemczech, gdzie Marks i Engels opracowali pseudonaukowy ale wewnętrznie zwarty system demagogii politycznej, nazwany komunizmem. Ma on niezaprzeczone zalety jako środek mobilizacji szerokich warstw społecznych do walki przeciwko każdemu praktycznie ustrojowi politycznemu. Ale zasadniczą jego wadą wynika z fałszu prawideł, które mają rządzić gospodarką. Komunizm miał znosić ograniczenia nakładane na wydajność produkcji przez kapitalizm. Jednak systemy ekonomiczne oparte na zasadach Marksa doprowadziły wydajność przemysłową do granic groteski, którą znamy z naszego życia codziennego. Powoduje to, że utrzymanie produkcji na jakim takim poziomie wymaga politycznej, a przynajmniej politycznej opresji mas (leninowska zasada prymatu polityki nad gospodarką).

Światli komuniści (Dubczek, Jaruzelski, Gorbaczow) zdają sobie sprawę z konieczności wyrwania się z obłędnej kręgi bezwładności i marnotrawstwa energii społecznej. Ich możliwości działania są ograniczone przez mafijne siły partyjnej biurokracji z jednej strony, a obawy przed nieobliczalnymi reakcjami politycznie niewyrobionych i podatnych na demagogię społeczeństw - z drugiej strony.

INNA DIAGNOZA

W społeczeństwach państw komunistycznych bardzo rozpowszechniony jest pogląd, że zasadniczą przyczyną rozkładu gospodarczego jest niechęć do pracy. Niechęć ta my być szeroko rozpowszechniona i to wraz z innymi objawami patologii społecznej. Co więcej, ma szerzyć się i narastać, przez co dochodzi do coraz większych braków na rynku, coraz niższej jakości wyrobów przemysłowych i usług.

Koronnym argumentem za tym poglądem jest fakt, że budowy komunalne, np. warszawskich mostów, przebiegały szybko zaraz po wojnie, a wraz z umacnianiem się socjalizmu - coraz wolniej. Choć argument ten można często spotkać w wypowiedziach partyjnych propagandystów, a nawet w druku, to jego wymowa dla komunizmu jest druzgocąca: Ludzie wychowani przez ustrój kapitalistyczny i katolicyzm pracowali lepiej niż ludzie, którym od przedszkola do doktoratu wpajano "naukowy światopogląd", "socjalistyczną moralność" i równie socjalistyczny kult wszystkiego co państwowe i partyjne.

Ten fałszywy argument jest celowo szerzony przez partyjnych propagandystów. Czasami za symbol deprawacji służy "budka z piwem", której klienci rzekomo stanowią reprezentacyjną emanację narodu polskiego. Kiedy indziej, wmawia się, że ludzie zostali zepsuci dobroliwością systemu komunistycznego, jego "opiekuńczością". Z tej fałszywej diagnozy "narodowej degeneracji" wziął się pomysł nazwy "Patriotycznego Ruchu ODRODZENIA Narodowego".

Prawda jest taka, że komunistyczny system pracy, polegający na ograniczeniu praw ekonomicznych i politycznych jednostki na rzecz scentralizowanej, utajnionej maszyny partyjnej jest zasadniczą przyczyną narastającej niewydolności komunizmu. Rzekoma deprawacja społeczeństwa nie jest widoczna w produktach np. polskiego ogrodnictwa. Nawet w czasie zmasowanej manipulacji żywnością w r. 81 nikt nie mógł narzekać na brak jarzyn czy owoców.

Deprawacja ma rzeczywiście miejsce, ale dotyczy głównie aparatu władzy. Niekontrolowany, rządzący się prawami zbiorowej nieodpowiedzialności, obsypywany doraźnymi nagrodami w naturze (asygnaty), coraz bardziej korumpowany przez wolny obieg dewiz i przywilejów, bezkarny wobec prawa (min. Urban contra "banda czworga") - aparat władzy korzysta bardziej z opiekuńczej roli państwa niż szary obywatel.

DOTYCHCZASOWE PROBY LECZENIA

W skali całego obozu komunistycznego były dwie takie liczące się próby. Różniły się one użyciem środków - wewnętrznych bądź też zewnętrznych. Próba trzecia - Gorbaczowa w najlepszym wypadku - dopiero się rozpoczyna. Jest więc za wcześnie, by ją oceniać.

Aleksander Dubczek i jego partyjni przyjaciele podjęli próbę uzdrowienia systemu ekonomicznego i politycznego Czechosłowacji przy użyciu WEWNĘTRZNYCH środków partii komunistycznej. Jak wiemy próba ta zakończyła się inwazją.

Środkiem ZEWNĘTRZNYM leczenia schorzeń systemu politycznego Polski była i jest "Solidarność". Była ona naturalnym odruchem odważnego społeczeństwa na opresję. Pod jej naporem system przemówił ludzkim głosem. PZPR podjęła szereg kroków celem naprawy systemu. Jednak napór "S" groził i wewnętrznym załamaniem i zewnętrzną interwencją. W obliczu takiej alternatywy polska generalicja wybrała rozwiązanie siłowe, zakończone sukcesem po krótkim oporze "S". Wydawało się, że gen. Jaruzelski mając nie 90, jak chciał w r. 81, ale - do dziś - ponad 2100 dni bez strajków, dokona zmian, które usprawnią gospodarkę, a przez to umożliwią szerszy manewr społeczny władzy. Wtedy, w r. 82, mogło się wydawać, że gen. Jaruzelski udowodnił wszystkim, że nie ruch demokratyczny, ale militarynizm jest warunkiem uzdrowienia systemu. Jednak udowodnił coś przeciwnego, a mianowicie, że bez społecznego nacisku władza komunistyczna popada w asekurantyzm, markowany działaniami pozornymi w rodzaju II etapu reformy, PRON czy referendum. -----(-) A. Kondracki -----

(Dokończenie w następnym numerze)

POLSKI PRZEMYSŁ W 1987 ROKU

Janusz Ostaszewski omawia wyniki opracowań Centrum Badania Opinii Społecznej w artykule SKUTKI I PRZYCZYNY ZMIEN W ŻYCIU GOSPODARCZYM nr 1 z 3 I 88. Poniżej przytaczamy kilka ciekawych fragmentów (śródtytuły - GP).

OPINIE O ZJAWISKACH NEGATYWNYCH W GOSPODARCE

(-) Biurokracja i opieszałość znalazły się na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o częstość wymieniania ich jako zjawisk negatywnych. Na drugim miejscu wymieniana się złą organizacją pracy a dalej idzie leniwość, opieszałość, bylejakie spełnianie obowiązków, brak poszanowania społecznego mienia, bierność i obojętność, partac two i pazerność na forszę. (-)

IM STARSI TYM GORSI - POCHWAŁA CHŁOPOROBOTNIKÓW

Stwierdzono, że im więcej osób w przedsiębiorstwie przekroczyło 35 rok życia, tym większe prawdopodobieństwo, że załoga znajduje się w grupie przedsiębiorstw wykazujących największe nasilenie zjawisk patologicznych (-). Im większy w zakładzie odsetek mieszkańców wsi, tym MNIEJSZE prawdopodobieństwo nasilenia patologii. (-)

GDZIE PRZYCZYNA, A GDZIE SKUTEK ?

Wysokie zarobki uzyskują pracownicy w tych właśnie przedsiębiorstwach, gdzie wskaźnik patologii jest najwyższy: w grupie o najwyższym nasileniu patologii 17,5% zarabiali ponad 48000 zł miesięcznie (poniżej 26000 - 40%). W przedsiębiorstwach o najniższym wskaźniku patologii 48-tysięczników nie było w ogóle, a mniej niż 26000 zarabiali 76,4% pracowników. (-) Najwyższe zarobki, a zarazem rozkwit patologii notujemy w najczulej hołubionych branżach przemysłu ciężkiego" (-)

GDZIE PRZYCZYNA, A GDZIE SKUTEK ?

ŻYCIU GOSPODARCZYM (Nr 1 z 3 I 88) tak przedstawiła pracę państwowego polskiego przemysłu w r. 87. Ocenę oparto na danych Instytutu Rozwoju Gospodarczego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Artykuł PRZEMYSŁ PAŃSTWOWY W 1987 ROKU był podpisany inicjałami A.B.

"Najogólniejsza konkluzja wynikająca z analizy pracy przemysłu państwowego w całym 87 r. sprowadza się do stwierdzenia, iż rok ten należy zaliczyć do mniej aktywnych. (-)

Pierwsze symptomy widać było w V i VI 87, kiedy to saldo produkcji (= wskaźnik aktywności, GP) przyjmowało wartości ujemne i to znacznie. Wyraźnie ujemne było w VII, a w VIII spadek aktywności jeszcze się pogłębił. W IX saldo wynosiło -5%, podobnie w X. W XI nastąpiło dalsze pogorszenie i saldo spadło do -7%. Dane te świadczą, że aktywność produkcyjna przemysłu nadal spada. Potwierdzają to dodatkowo przewidywania produkcyjne na następne 3-4 mies. (-). Inną niepokojącą tendencją w r. 87 a także części 86, było stałe zmniejszanie się udziału produkcji rynkowej w całości produkcji przemysłu.

Import zaopatrzeniowy ze strefy dolarowej był zadowalający w 51-58% przedsiębiorstw, zaś ze strefy rublowej tylko 17-29%. (-)

NASZ KOMENTARZ: Jedynym pozytywnym wynikiem analizy był fakt, że coraz więcej przedsiębiorstw ceni sobie korzyści z eksportu do strefy dolarowej. Musi to zaskoczyć każdego, kto myślał, że proeksportowa polityka rządu była jednoznacznie oceniana w przedsiębiorstwach. Widocznie więcej było obietnic (słynne odpisy dewizowe) niż ich realizacji. Bardziej jednak zdumiewają trudności z importem rublowym. Nie chodzi tu chyba o pieniądze, ale o bezwład i beziad gospodarki nazywanej socjalistyczną. Pamiętamy swądę z jaką gen. Jaruzelski mówił po wprowadzeniu stanu wojennego o petli, którą Zachód rzekomo zawiesił nad głową naszej gospodarki i pilnej konieczności zmiany orientacji geograficznej i politycznej naszej gospodarki. Dziś po 6 latach rozpoczętej wtedy "reorientacji gospodarki" możemy powinszować Panu Generałowi nosa do interesów. (-) J. Daniluk

W POLITYCE ROLNEJ NIC DOBREGO

Staje się coraz bardziej oczywiste, że w sprawach rolnictwa władze odeszły całkowicie od etapu reformy. Mówiono o liberalizacji rynku rolnego poprzez stworzenie nowych przesłanek jego funkcjonowania - zarówno strukturalno-organizacyjnych jak i ekonomicznych. A tymczasem w projekcie realizacyjnym nie wspomiano ani słowem o nowych mechanizmach. Władza sądzi po staremu, że nie można naruszyć do tychczasowych reguł: a jeżeli już - to ewentualnie w drodze decyzji administracyjnych - poprzez nakazy, zakazy i układ cen.

Nie ma miejsca na nowe rozwiązania, przede wszystkim dlatego, że wymagałoby to demokratyzacji życia - co najmniej w spółdzielczości. Po prostu zaopatrzenie i skup musiałyby się stać celem, a nie zadaniem instytucji, którym taki przywilej nadano.

Jak dawniej monopol skupu i zaopatrzenia mają Gminne Spółdzielnie SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ oraz spółdzielnie ogrodnicze, różnica polega tylko na asortymencie. Monopolistyczna pozycja SCH powoduje, że rolnik zdany jest na samowolę przekupnych jej pracowników i ciągle doświadczają krzywd i upokorzeń.

Pomoc kredytowa rolnik może uzyskać jedynie z Banku Spółdzielczego lub Banku Gospodarki Żywnościowej. Realizują one cele wytyczone przez partyjne komitety i naczelników gmin, wg instrukcji ich władz zwierzchnich z Warszawy. Ostatnio, w latach 86 i 87, ich ingerencja polegała na ograniczaniu pomocy kredytowej i to przy jednoczesnym szybkim ruchu cen w górę. W r. 87 zwiększono kredyty na inwestycje rolnicze o 32 mld zł (o 2,8% więcej niż w r. 86.), zaś na wiejskie budownictwo mieszkaniowe o 30 mld zł (o 1% więcej). Natomiast kredytowanie bieżących potrzeb produkcyjnych zmniejszono o 3,5 mld zł (9% mniej niż w r. 86.). Rzeczywiste ograniczenie pomocy finansowej państwa było jeszcze większe, jeśli uwzględnimy ruch cen w górę o ok. 25% (wskaźnik inflacji).

Równie mocne uderzenie zastosowano wobec ziemiosła wiejskiego. Kredyty na jego cele zmniejszono o 6 mld zł (6% mniej).

Te ograniczenia spowodowały, że banki dysponują na kredyty środkami niewiele większymi niż suma spłat dłużników. Wiele cierpi na brak gotówki na inwestycje produkcyjne. Jest to jedno z ważniejszych przyczyn stagnacji. Lipcowa podwyżka cen skupu produktów rolnych i żywca zrekompensowała jedynie koszty utrzymania rodzin rolniczych. Nie zmienia ona ich zdolności do inwestowania w gospodarce urządzeniach produkcyjnych.

Ograniczenia te wieś odczuwa bardzo dotkliwie. Powiększa się kontrast między warunkami życia w mieście i na wsi. Młodzież - znów większą falą odchodzi do miast, a przeciętna wieku czynnych rolników wzrasta.

Jak widać polityka rolna w r. 87 polegała na utrzymywaniu monopolu i zmniejszaniu pomocy kredytowej. Rolnicy nie są w stanie przeciwstawić się tej krzywdzącej ich, a zębnej dla państwa polityce. Na solidarność miasta już nie liczą. Wcześniej czy później musi się odrodzić ruch ludowy, który upomni się o prawo rolnika do ekonomicznej równości. (-) Michał Andrzejuk

PISMA W KOLPORTAŻU

PRZEKAZ nr 2 (IX 87) Wyd. Gdańskie. Fragmenty biografii L. Wałęsy DRÓGI NADZIEI plus wiele krótkich artykułów, często dobrych lub ciekawych (np. dokumenty pierwszych miesięcy po wojnie na Pomorzu). 98 str. 360 zł.

RZECZPOSPOLITA POLSKA, organ prasowy Rządu RP na uchodźstwie, przedruk KPN, nr 9(396); 15 IX - 15 X 87. Konferencja działaczy legalistycznych z Europy Zach. i Australii w Ramsau, L. Moczulski i o L. Moczulskim, Tezy Dolnośląskiej Rady Edukacji. 12 str. formatu A5, 90 zł.

SŁOWA nr 1 (Białystok-Kraków-Warszawa). Przegład państw obozu, polityczne rozważania Zygmunta Krasieńskiego, krytyka książki i poglądów Piotra Wierzbickiego itp. 98 str. 400 zł.

24 STYCZNIA 1874 ROKU W PRATULINIE

UNIA BRZESKA I JEJ KASACJA

Rok 1874 był 288-tym rokiem od zawarcia unii, zwanej brzeską, na mocy której Kościół Prawosławny Rzeczypospolitej uznał zwierzchnictwo papieża i zjednoczył się z polskim Kościołem Rzymsko-Katolickim. Był też 35-tym rokiem po unii połockiej, podpisanej przez biskupów unickich. Miała ona zjednoczyć Kościół Unicki w Cesarstwie Rosyjskim z Cerkwią Prawosławną. Był też siódmym rokiem "oczyszczania cerkwi i obrzędów unickich z naleciałości łacińskich". Ze świątyn wyrzucano ławki, organy, konfesjonały, dzwonki i księgi liturgiczne. Pod surowymi rygorami zabraniano śpiewania godzin i odmawiania różańca. Wiernych i kapłanów siłą nawracano na prawosławie. Opornych więziono lub wywożono na Sybir.

ZYCIE W OBRONIE WIARY OJCOW

Do Pratulina przybył oddział kozaków, by w unickiej cerkwi osadzić duchownego prawosławnego. Wierni zgromadzili się w cerkwi dla jej obrony. 24 stycznia 1874 r. kozacy otworzyli ogień do ludzi zgromadzonych przed drewnianą cerkiewką. Padło na miejscu 9 wiernych, a czte rech zmarło od ran. Rannych było 180 osób. Życie za wiarę przodków oddali: Jan Andrzejuk, Klemens i Łukasz Bojko, Ignacy Franczuk, Filip Geryluk, Maksym Hawryluk, Anicet Hryciuk, Damian Karmasz, Wincenty Lewoniuk, Konstanty Łukaszuk, Bartłomiej Osypuk i Michał Wawrzyszuk. Obronę pratulinińskiej świątyni upamiętnił na płótnie Eliasz Radzikowski. Po ukazie tolerancyjnym z r. 1905 unicy z Pratulina przyjęli katolicyzm wg obrządku rzymskiego.

STEFAN ZEROMSKI O PODLASKICH CHŁOPACH

Stefan Zeromski tak pisał o białskich chłopach: "Dziwne tu twarze mają chłopcy () zawięte, czarne, smutne (), historia zryła te twarze w tak dziwne bruzdy. Z nich wychodzą albo męczennicy, albo nikczemni. Ani katolicyzm, ani prawosławie nie dają im szczęścia. Czego chcą od nich - nie wiedzą... Chcą modlić się do Boga, aby im chleba nie brakło... Wtedy ciągną ich do popów, jak niegdyś ciągnęli ich do unii. A oni, oni tak się bronią! Dwa tygodnie temu wywieziono stąd na Sybir kilkadziesiąt rodzin. Nie chcieli iść "w Moskali". Ach - wielki mocarz ziemi naszej, ludu, wielki świecznik przyszłości naszej, wielki nauczycielu! Zapomnieli panowie, zapomnieli twoi księża, że trzeba nie dawać się - a tyś pamiętał, Ojdziesz na Sybir, rzucasz rodzinny dach - za ideę! Ty jeden jeszcze - wielki idealisto! Smutnaś ty, podlaska kraino!" (2 VII 1887 r.).

WIARA, POLSKOŚĆ A JEZYK

Obie unie kościołów były aktami politycznymi. Skutkiem unii brzeskiej była polonizacja świadomości narodowej ruskiej ludności na Podlasiu, ale z zachowaniem języka, którym był dialekt środkowego Nadbuża, nazywany "chachłackim". Wykazuje on duże podobieństwo zarówno do języka białoruskiego, jak i ukraińskiego. Poniżej przytaczamy tekst pieśni "Boże coś Polskę" śpiewanej w tym dialekcie na Podlasiu. Pochodzi on z kronik kościoła w Piszczacu.

(-) Xenia Zemliszanka

МОЛІТВА

Boże szczoś' Polszu czerez downi wiki
Protiv kuždymu boronili worohu!
A poty dawales' nas na posmich swita,
Nastaw nezhdou, newolu, tiewogu -

Prosim Tie Boże i Twojego Syna
nech wsje znou budem jednaja rodina!

Kołyśz to Lahy na wajnu stawały
Płatyły hroszy na potreby kraju...
Za szto my poli im, sobi orały
Były my w zhdou, były my kak w rajju.

Prosim Tie Boże...

Pryjszli Moskali i wsjo pomyszaly.
Wsjem nam moskowskij paradok zjawyly.
W wieczni newolu nas panom oddaly
I na zahube z nami poswarzaly...

Prosim Tie Boże...

I szto ne hodi naszuj hornoj doli -
bo teper wiru od nas odbirajut!
A hto z nas jeha ne sluchaje woli -
To honiat w Sybir libo zabijajut!

Prosim Tie Boże...

Mnoho już naszych te wyroku złyje
Todeń, daľoko od nas - połuczily!
... W szcze obernutsja siroty tiji,
katorym bat'kow Moskali zabrali?

Prosim Tie Boże...

Wse pratulinskie i drelowskie lude
Za wiru naszu krow swoju dawaly!
O Swiatyj Boże - pokul tako bude?
Dolho nas budut muczylu Moskali?

Prosim Tie Boże...

Zal sja, zal Boże, tej naszej peczeli
Neh majem swoi i pola i chaty!
Neh dity naszy ne berut Moskali
A pany naszy neh budut kak braty...

Prosim Tie Boże...

Werny nam Boże, werny dobru dolu,
Dawnijszu sławu, dawnijszu dostatek!
Daj nam prawdiwu - ne moskowsku wolu!
Nehaj do dworow i maleńkich chatek -

Prosim Tie Boże...

Nelekho dauna powernutsja dola...
Chrystos krew leju - sam odkupyw lude...
To koly takoj, Boże, Twoja wola:
Neh diesjat' zhynie! Sto szczasliwych bude!

Prosim Tie Boże...

JAK GIECHANOWSKA MILIGJA BRONI SWEGO HONORU

"SOLIDARNOSC" ŻYJE

Andrzej Marek Supiński, lat 26, do 85 był górnikiem dolowym KOPALNI DYMITROW. Skazany w 85 na rok więzienia za kolportaż, odsiedział wyrok w całości. Po tym utracił pracę, opuściła go żona, teściowie zagrozili denuncjacją i wyrzucili z domu. Nie przyjęto go do pracy i w kilku innych kopalniach. Ostatnio udało mu się przepracować 3 miesiące w budownictwie. 16 XII 87 zatrzymany przed KOPALNIĄ WUJEK (wraz 27 innymi uczestnikami uroczystości) został poturbowany w czasie pakowania do sukki.

JAK MO W GIECHANOWIE RATUJE SWOJ HONOR

Na Święta pojechał do Ciechanowa, do matki. Został zatrzymany przy wyjściu z restauracji, w areszcie bity przez ponad godzinę - metodycznie, bez użycia pałek, przez ekipę kilku milicjantów; o 2.30 nad ranem - ponownie pobity. 28 XII rewizja u matki, po południu odwieziony do szpitala. Nazajutrz zabrany stamtąd przez MO. Po południu sprawa karna o ubliżanie milicjantom i rozdarcie milicyjnej kurtki. obrońcy z urzędu udało się odroczyć sprawę. 30 XII - kolegium za rozdanie jednej (?) bezdebitowej kartki świątecznej, bez "treści antypaństwowych": skazany na 50000 zł grzywny.

(Za INFORMACJĄ KOMISJI INT. I PRAWORZ., nr 11)

CZASOPISMA W KOLPORTAŻU

KONCEPT nr 2/3 (Radom). Dominuje tematyka nie dawnej historii. Do tego: oryginalny panel z udziałem Macieja Szarego, pracownika RADOSKORU Wojciecha Ziemińskiego i Jana Lityńskiego oraz przegląd wiadomości z całego świata, ale rzadko z Radomia. 89 str. 250 zł.

KULTURA IX 87 (CIL Paryż, przedruk MYSL). Wspomnienia o K. Jeleńskim, wywiad z W. Giełżyńskim, informacja Biura Brukselskiego "S" o zagranicznej pomocy finansowej dla "S", "Komitet Kultury Niezależnej - wątpliwości", sprawy polskie, litewskie, ukraińskie, niemieckie, tatarskie i inne. 176 str. 800 zł.

PIERWSZY LIST ZENKA ZE SMOLEŃSKA

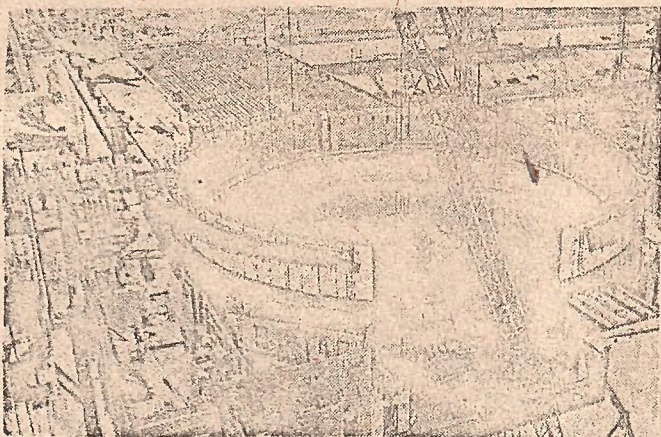
Wysiadamy z pociągu w Smoleńsku. Mamy masę bagażu, w tym kilka paczek od rodzin, z jarzynami, bo podobno rząd radziecki jeszcze nie miał czasu zająć się ogrodnictwem. Nikt po nas nie przyjechał, więc taszczymy się na postój taxi. Sprawa wygląda beznadziejnie: w kolejkę ok. 30 osób, a obok czuwa milicjant. Podchodzi do nas, legitymuje, długo ogląda paszporty, wpatruje nam się w oczy. Wreszcie każe wziąć czemodań-czyki i stanąć... na samym początku kolejki. Wzdłuż kolejki przeleciał cichy szmerek, na co milicjant: "Eto inostrancy...", a gdy się odwrócił, ktoś z kolejki krzyknął: "A my sowiet-skije ludi!". Milicjant znów się odwrócił: "Tolko spakojno, graždanie...". I wtedy stała się rzecz zadziwiająca: kolejka się rozplynęła, ludzie bez pośpiechu rozchodzili się w różne strony: jedni do przejścia na drugą stronę ulicy, inni do budynku dworca...

Jedziemy taksówką do naszego miejsca pracy, Smoleńskiej Elektrowni Atomowej w Budowie. Mamy ok. 100 km drogi. Taksówkarz zabawia nas pytaniami o płace i ceny w Polsce. Wreszcie droga staje się mniej wyboista, a ruch większy. Z daleka widać wielkie betonowe bloki w koronkach rusztowań. Jedziemy wzdłuż kilometrowej długości ogrodzeń, zwieńczonych kolczastym drutem, widać wieże strażnicze jak w jakimś łagrze. Widzę gigantyczne maszyny samobieżne na gąsienicach wysokości człowieka. Obraz jest imponujący, ale skóra mi trochę cierpnie na widok tego kolosa w kolczastych drutach.

Pozdrawiam serdecznie; wkrótce znów napiszę

Wasz Zenek

P.S. Mamy jechać z kolegami do Katynia! Przesyłam zdjęcie budowy z tutejszej gazety.



OSTRZEŻENIE

W relacji ze spotkania Michaiła Gorbaczowa z redaktorami pism radzieckich TRYBUNA LUDU z 14 I 88 donosi:

"Michaił Gorbaczow poinformował, że niedawno zapadła decyzja o zaliczeniu wody do surowców strategicznych".

Można spodziewać się, że zachodnie centrale szpiegowskie rozpoczną wielką, zmasowaną akcję pomiarów zasobów tego strategicznego surowca. W związku z tym KGB i milicja rozpoczną obserwację podejrzanych osobników znajdujących się w pobliżu rezerw tego surowca, a więc jezior, rzek, stawów i strumieni. Zakaz fotografowania mostów i tam zostanie rozszerzony na każdy rezerwar wody o pojemności powyżej 5 litrów. Tak twierdzą osoby podejrzewane przez min. J. Urbana o współpracę z CIA.

W tej nowej sytuacji GAZETA PODLASKA ostrze-ga wszelkie osoby udające się do ZSRR i zaleca trzymanie się zdaleka od miejsc, gdzie może się znajdować ten surowiec strategiczny. W rozmowach o pogodzie należy unikać tematu opadów atmosferycznych. W szczególności zalecamy umiar w używaniu surowców strategicznych do higieny osobistej: czyste ręce będą budziły podejrze-nia! (-) P. Pióro

GAZETA PODLASKA

SPOTKANIE UCZESTNIKÓW WALK NA PODLASIU

9 I 88 zebrali się w Leśnej Podlaskiej uczest-nicy walk o wolność Polski na Podlasiu. Przyby-ło kilkudziesięciu członków AK, BCH i WIN. Po okolicznościowym nabożeństwie kombatanci podzieliłi się - jak co roku - opłatkiem życząc sobie ziszczenia marzeń o Polsce, dla której poświęcili swój los.

MILITARYZACJA MSW ?

W marcu 87 wzywano wielu mężczyzn do WUSW w Siedlcach i proponowano przyjęcie karty powoła-nia do ROMO. Służba miała trwać ok. 2 tygodni i wypaść w czasie wizyty Ojca Św. w Polsce. Wielu wezwanych odmówiło zgody. Ostatnio otrzy-mali oni wezwania do stawienia się 16 I przed Kolegium ds Wykroczeń pod zarzutem "uchylania się od służby w jednostce zmilitaryzowanej". Wezwania otrzymali m.in. inż. architekt Henryk Kosieradzki i robotnik z Przedsiębiorstwa Bu-downictwa Komunalnego Jan Borkowski.

POSTĘPY POROZUMIENIA NARODOWEGO NA KOMENDZIE

23 XII 87, jedenasta w nocy. Do trojga prze-chodniów ktoś zaczepnie zawołał z nadjeżdżają-cego samochodu. Woleli unikać nieміłego spot-kania ze zmilitaryzowanym zawiadakią. Gdy ten jednak wyskoczył zaczęli uciekać. Osobnik dopadł Adama Bobryka, studenta KUL, zamieszka-łego w Siedlcach przy ul. Góreckiego. Okazało się z jego słów, że to nie osobnik a funkcyj-nariusz SB. Zabrał dowód osobisty, a z kieszeni wyciągnął legitymację, przenośny mały magneto-fon. Zachowywał się brutalnie łżąc swą ofiarę: "Książd z złodziej!", uderzenie w twarz, dal-sze przeskukiwanie. Znalazł gdańską ulotkę, (z maja), znów uderzenie w twarz. Potem gaz i szarpanie za głowę.

Adam Bobryk został przewieziony milicyjnym ra-diovozem na komendę przy ul. 1 Maja. Tu straszo-no go zbiorowo: groźbą powieszenia na szaliku, pistoletem "Tylko jedna kula, bo ja nigdy nie chybiam-i jednego mniej...załew blisko, ...nie predko by go znaleźli!" "Zbiorowy rechoł "poli-cjantów"-tak się sami nazywali. "Dajcie mi k...te trzy szklanki spirytusu to go przekonam!"

Po dłuższych groźbach w celu uzyskania informa-cji bez próby protokółowania do dyżurki wszedł jeszcze jeden funkcjonariusz. Przesłuchał taś-mę i stwierdził, że w muzyce Dire Straits nie ma treści szpiegowskich ani podważania funda-mentów socjalizmu. Zaproponował Adamowi Bobry-kowi zwolnienie do domu w zamian za podpisanie deklaracji współpracy z SB. Widząc, że nic nie wskóra, chciał obrócić to w żart. "Teraz ja pa-nu pomogiem, niech pan o tym pamięta i kiedyś mnie pomoże".

Swe pismo do Prokuratora Generalnego PRL Adam Bobryk kończy takimi refleksjami:

"Zauważyłem także znaczną poprawę (techniczną) patrząc z perspektywy mojego zatrzymania w 84 r., gdyż wtedy bito mnie bardzo brutalnie po twarzy, brzuchu, kroczu, kostkach - ciągnano za włosy i uszy oraz musiałem stać na baczność; ale uważano, aby nie zostawić żadnego śladu.

Obecnie przebywałem na komendzie krótko, ale stosunkowo mniej mnie bito, za to weszło stra-szenie pistoletem, śmiercią, używanie gazu oraz nie dbano o pozostawianie śladów (miałem zasi-nione lewe oko, zaczerwieniona od gazu twarz i lewą rękę). Rzucza to odpowiednie światło na politykę liberalizacji i porozumienia narodo-wego".

§ OGŁOSZENIE § OGŁOSZENIE §

Wydawnictwo MYSL informuje, że w ramach pomocy prasie niezależnej, powołało Wydawnictwo Prasowe MYSL, świadczące wszechstronne usługi poli-graficzne pismom niezależnym (druk, oprawa, ma-szynopisanie, matryce itp)---Ceny skalkulowane są poniżej kosztów własnych. ---Prosimy o nawią-zywanie kontaktów za pośrednictwem kolporterów. ---Wydawnictwo Prasowe MYSL dziękuje RKW Mazow-sze za pomoc w nawiązywaniu kontaktów z redak-cjami pism związkowych i w uzyskaniu dotacji. ---



WYDAWNICTWO
PRASOWE

NAKLAD 2100